

Tadeusz POLANOWSKI

NADZIEJA NA PRZEWYCIĘŻENIE KRYZYSU KULTURY I KRYZYSU WIARY

Kardynał Paul Poupard w książce *Ten Papież jest darem od Boga*¹ wskazuje na poważny kryzys kultury i kryzys wiary w cywilizacji zachodniej Europy. W końcowych partiach rozmowy przeprowadzonej z nim przez francuską dziennikarkę Marie-Joëlle Guillaume mówi on o odradzającym się pogaństwie, które „ukryte w okresie renesansu, agresywne w erze rewolucji, triumfujące w naszej stechnicyzowanej epoce – zmierza do stworzenia nowej cywilizacji: jeszcze bardziej pogańskiej niż starożytna cywilizacja śródziemnomorska; jeszcze bardziej zarozumiałej, pyszniącej się swoją techniką; jeszcze bardziej totalitarnej, jeżeli chodzi o władzę państw; jeszcze bardziej zagmatwanej w swojej ideologii” (s. 218). Podkreśla też, że dwudziestowieczne społeczeństwo techniczne „mogło pomnożyć okazję do przyjemności, ale ma spore trudności, by być źródłem radości” (s. 59), ponieważ wbrew pozorom w jego wyobraźni dominuje scjentyzm.

¹ Kard. P. Poupard, *Ten papież jest darem od Boga. Rozmowa z Marie-Joëlle Guillaume*, tłum. E. Król-Cebulska, wstęp: abp J. Życiński, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2002, ss. 222.

W przeszłości reprezentantami tego społeczeństwa byli – zdaniem kardynała Pouparda – intelektualiści. Wraz z nimi w osiemnastym wieku Voltaire widział Boga jako Wielkiego Zegarmistrza, dającego światu coś w rodzaju „mechanicznego prztyczka”. Nie dostrzegł on, że stworzenie „jest wolnym aktem miłości” (s. 24). W dziewiętnastym wieku F. Nietzsche mówił już o śmierci Boga, czego następstwem w kulturze było doświadczenie śmierci człowieka. W wieku dwudziestym M. Heidegger wyraził to formułą: „człowiek jest istotą dla śmierci” (s. 26), sprzeciwiając się w ten sposób prawdzie głoszonej przez Kościół, że „człowiek jest istotą dla życia” (tamże). Freud, a wraz z nim współczesna psychoanaliza, widząc osobę jako „zbudowaną na antagonizmie między popędem do życia i popędem do śmierci” (s. 25), nie łagodzi tego antagonizmu chrześcijańską agape. Także francuski filozof J.-P. Sartre, zdaniem kardynała Pouparda, przyjął błędną koncepcję Boga jako rywala człowieka i dlatego człowiek w filozofii Sartre’a doświadcza absurdu życia (por. s. 22).

Te nieprawdziwe w przekonaniu kardynała Pouparda koncepcje człowieka i Boga, zrodzone w kręgu intelek-

tualnym zachodniej Europy, świadczą o tym, że chrześcijańską przecież u korzeni kulturę drąży choroba dechrystianizacji i ateizmu. W końcowych partiach książki kardynał znowu wypowiada mocne słowa: „Nasz system edukacyjny jest chory, ponieważ samo nasze społeczeństwo jest chore” (s. 190). Analizując mit postępu, u podłoża którego leży pokusa wyrażona biblijnym „bądźciecie jako bogowie” (s. 28), przytacza opinię Charlesa Péguy, iż „współczesny świat upadła się” (tamże), a „w planie moralnym [...] regres jest wyraźniejszy niż postęp” (tamże).

Drogę wyjścia dzisiejszego świata z tego regresu kardynał Poupard dostrzega w powrocie chrześcijaństwa do swoich korzeni, do radykalnej religijności pierwszych wieków. Wskazuje na konieczność odejścia od takiego rozumienia współczesności, które odcina człowieka od świadomości jego początku – „dzieła stworzenia” (s. 27) i jego „końca – paruzji” (tamże). Wskazuje, że „trzeba nam odnaleźć tę wielką wizję pierwszych wieków, aby stać się na nowo prawdziwie żyjącymi”, aby „zachować płonący ogień w epoce, która jest prawdziwie barbarzyńska” (tamże).

Te mocne słowa i zdecydowane sądy kardynała Pouparda o naszych czasach ukazują stan starzejącej się kultury. Jej odnowę rozpoczął, zdaniem kardynała, Sobór Watykański II, który otworzył Kościół na dialog ze światem, uwspółcześnił język nauczania Kościoła i dowartościował Biblię. Osobami, którymi w rozpoczęciu tej odnowy Bóg posłużył się w sposób szczególny, byli ostatni papieże: Jan XXIII, Paweł VI i Jan Paweł II. Jan XXIII – Papież dobroci – był mężem opatrznociowym, który nie lękał się zaufać człowiekowi: „niezmien-

nie uważał, że trzeba rozmawiać z drugim człowiekiem, który pomimo wszystko, mimo perwersyjnych zamiarów i zbrodniczych ideologii, pozostaje osobą ludzką obdarzoną inteligencją i miłością” (s. 37). Dlatego papież ten utworzył Sekretariat do spraw Niewierzących, którego zasług w kruszeniu totalitarnych ideologii nie sposób przecenić (kierownictwo tego Sekretariatu po kard. F. Koenigu przejął kard. P. Poupard). Jan XXIII dokonał też innego odważnego kroku w tym kierunku – przyjął na audiencji córkę i zięcia Chruszczowa. Skutecznie także pośredniczył w toczącym się między Chruszczowem i Kennedym sporze, który mógł doprowadzić do groźnego konfliktu zbrojnego.

Tę linię prowadzenia rozmów kontynuował papież Paweł VI. Ostpolitik – wzbudzająca tak wiele kontrowersji jego polityka wschodnia – była, jak stwierdzi kardynał Poupard, dla Kościoła konieczna, aby mógł on w wielu krajach przetrwać. Pozwoliła na złagodzenie kursu radzieckiej ateizacji w państwach takich, jak: Czechosłowacja, Jugosławia, NRD, Węgry i Polska. Umożliwiła też kardynałowi wyjazd do Związku Radzieckiego i prowadzenie rozmów na Kremlu, a później wizyty w wielu innych państwach świata i uczestnictwo w różnego rodzaju zjazdach i kongresach, na których zapadały ważne dla kultury decyzje polityczne.

Politykę odwilży i otwarcia jeszcze skuteczniej, zdaniem kardynała Pouparda, poprowadził Jan Paweł II. Jego papieskie „duszpasterstwo wędrowne”, a także spotkania z głowami państw i wielkie uroczystości z jego udziałem, organizowane na placach i stadionach, transmitowane przez telewizję i radio,

były ważnymi impulsami ewangelizacyjnymi i stały się zaczynem rozsadzającym zimnowojenny podział Europy i świata. Położenie przez Jana Pawła II akcentu na kulturę, utworzenie Papieskiej Rady do spraw Kultury (jej kierownictwo Papież powierzył w roku 1982 właśnie kard. P. Poupardowi), stało się dalszym krokiem w zmaganiu Kościoła z ideologiami totalitarnymi. „Kultura – mógł po latach powiedzieć kardynał – jest tą mocną dźwignią, która doprowadziła do rozpadu ateistycznego imperium” (s. 39). Na poparcie tej tezy kardynał opowiedział francuskiej dziennikarce o wystąpieniu Jana Pawła II w roku 1980 w UNESCO w Paryżu. Ojciec Święty skierował wówczas bezpośrednie słowa do obecnego tam ambasadora ZSRR: „Ja, biskup Rzymu i syn narodu zagrożonego przez swoich potężnych sąsiadów zniknięciem z mapy... [...] Ale podczas, gdy sąsiedzi są w stanie – jak sami sądzą – sprawić, że w oczach ludzi zniknie on z mapy świata, to jednak kultura, jak podziemna siła, nadal go nawadnia w swoich głębinach, aż rozbłyśnie w pełnym świetle i wtedy da mu ponownie siłę istnienia” (s. 39). Po tym przemówieniu Papieża ktoś powiedział do kardynała Pouparda: „On podpisał swój wyrok śmierci” (tamże). Niespełna rok później był 13 maja 1981. Papież przeżył zamach, a kardynał w fakcie tym widzi spełnienie się proroctwa fatimskiego, znak Bożej Opatrzności dla Biskupa Rzymu, o którym Solżenicyn powiedział, że jest on darem od Boga.

W rozmowie z Marie-Joëlle Guillaume przewodniczący Papieskiej Rady do spraw Kultury wiele miejsca poświęca nauczaniu Jana Pawła II oraz obecnej w tym nauczaniu koncepcji Boga i człowieka, która przeciwstawia się współ-

czesnemu scjentyzmowi spod znaku Voltairea i Sartrea. „Ojciec Święty zaprasza nas – mówi kardynał – do respektowania pierwszeństwa etyki nad techniką, osoby nad rzeczą, ducha nad materią” (s. 29), podkreśla też „nieustępliwość Kościoła katolickiego w obronie człowieka, jego godności, jego praw i jego wymiaru transcendentnego” (s. 30). Kardynał Poupard akcentuje jedność filozofii Jana Pawła II i teologii wywodzącej się z Księgi Rodzaju, teologii mówiącej o stworzeniu świata, mężczyzny i kobiety, o ich grzechu buntu oraz teologii głoszącej, że Chrystus jest drogą człowieka do Boga i że „trzeba kochać człowieka dla niego samego i dla niczego innego” (s. 48), kochać go jako obraz i podobieństwo Boże.

Innym zagadnieniem, podejmowanym w rozmowie kardynała Pouparda z Marie-Joëlle Guillaume, jest sytuacja Kościoła katolickiego i kultury współczesnego świata, opartej na chrześcijaństwie czy też na innych religiach. Choć temat ten jest w książce wielokrotnie sygnalizowany, nie można na podstawie poczynionych uwag zbudować spójnego obrazu poglądów kardynała. Sprawa dotyczy zresztą przyszłości Kościoła, religii i świata. Kardynał Poupard oczywiście nie przepowiada przyszłości, wskazuje jednak na pewne tendencje rozwojowe, które w najbliższym czasie mogą okazać się wiodące.

Jedną z podnoszonych w rozmowie kwestii jest zachodząca w świecie globalizacja, która „jak wyrównujący wszystko walec drogowy” (s. 119), scalając „to, co ekonomiczne, z tym, co społeczne; to, co polityczne, z tym, co kulturalne” (tamże), spowoduje także zmiany w religijnym układzie świata. Na tym, jaki będzie obraz zglobalizowanego świata,

w pewnym stopniu zaważy ewangelizacyjna działalność katolików, czy szerzej ujmując – chrześcijan. Kardynał przypomina, że sytuacja globalizującego się świata „nieodparcie przypomina sytuację Imperium Rzymskiego, którego drogi były drogami pierwszych głosicieli Ewangelii” (s. 84). Jak rozwinie się ewangelizacja rozpoczęta przez Sobór i kontynuowana przez papieży i ruchy odnowy wewnątrz Kościoła, pokaże przyszłość. Od skutków tej ewangelizacji zależeć będzie obraz Kościoła przyszłości oraz to, czy w spotkaniu z innymi religiami katolicyzm będzie miał siłę je obdarowywać i czy będzie się rozrastał.

Kardynał Poupard zwraca uwagę na bardzo skuteczną ewangelizację, zwłaszcza na ewangelizację młodzieży, którą Jan Paweł II jako świadek wiary prowadzi za pomocą środków masowego przekazu. Kardynał mówi też o ewangelizacji prowadzonej przez innych świadków, jak na przykład przez Matkę Teresę, wymienia działające w Kościele, ożywione posoborową odnową, wspólnotowe ruchy katolików świeckich, podkreślając, jak wielką nadzieję pokłada w nich Ojciec Święty. Kardynał Poupard przewiduje też promieniowanie młodego Kościoła Afryki, mówi o przyszłości Kościoła w Azji w trzecim tysiącleciu, o ogromnej roli, jaką mogą odegrać kraje takie, jak Chiny i Indie. Jaki będzie w przyszłości rezultat kulturowego i religijnego współistnienia ludzkości w skali globalnej? Jaką rolę odegra w przyszłości Kościół? Na te pytania ostatecznie Kardynał nie udziela odpowiedzi. Ważne są jednak jego stwierdzenia z jednej strony o posoborowym wzroście, a z drugiej o kryzysie Kościoła w zachodniej Europie oraz jego uwagi dotyczące

wzrostowej tendencji islamu. Istotne jest, że w sytuacji tej Kardynał mówi o konieczności powrotu Europy do korzeni swojej wiary i kultury, obudzenia wśród wyznawców żarliwości pierwszych chrześcijan.

W książce *Ten papież jest darem od Boga* kardynał Poupard, nie wskazując na problemy poszczególnych Kościołów narodowych naszego kontynentu, temperaturę wiary mierzy głównie religijnością Francji. Nie informuje czytelnika o bardziej prężnym od francuskiego Kościele polskim, hiszpańskim czy słowackim. Jest to niewątpliwie pewien niedostatek w wypowiedzi kardynała. Przywołanie jakości katolicyzmu w tych krajach na pewno osłabiłoby jego kategoryczne stwierdzenie o kryzysie wiary panującym w Europie. Trzeba o tym pamiętać, lecz nie zmienia to zasadniczo diagnozy duchowego stanu Europy, którą formułuje kardynał.

Pamiętajmy jednak, że w Kościele polskim, o wiele bardziej żywotnym niż francuski, ciągle jeszcze jednoczącym rzesze wiernych, opartym w dużej mierze na ludowej tradycji, w sposób ukryty zachodzą te same zmiany, które wcześniej miały miejsce na Zachodzie: dechrystianizacja i ateizacja. Nie można tych trwających w kulturze i technicznej cywilizacji procesów lekceważyć, warto je wcześniej rozpoznawać, aby móc się im przeciwstawić. Wypowiedź kardynała Pouparda, skierowana do francuskiej dziennikarki, zachowuje swoją wartość również dla czytelnika polskiego. Być może powinna stać się dla niego sygnałem ostrzegawczym. Tak wielu z nas bowiem w sposób jednoznaczny łączy dzisiaj swoją przyszłość z dostatkiem materialnym Europy zachodniej.